



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 113 (12896)

Środa, 12 czerwca 1996 r.

cena 60 ct

Na marginesie IV Zjazdu Stowarzyszenia Spółek Rolnych Litwy

Być albo nie być, spółkom rolnym?

—to niemal hamletowskie pytanie przewijało się w wie-
wystąpieniach delegatów na IV Zjazd Stowarzyszenia
Spółek Rolnych (utworzono je 30 czerwca 1992 r.), który
się odbył w ubiegłym tygodniu w Wileńskim Teatrze Opery
i Baletu. W dobie obecnej Stowarzyszenie Jednoczy 405
członków — spółek: rolnych, akcyjnych, zamkniętych
członków oraz 6 rolników indywidualnych.

Zagajając zjazd, prezes Sto-
wzyszenia, poseł na Sejm RL
Algirdas Ražauskas stwierdził,
nie bacząc na warunki "dzi-
wego rynku", w jakich znalazły
się spółki oraz zaповiedz
ychego ich bankructwa, w po-
wianiu z rokiem ubiegłym sy-
tuacja w spółkach należących
do Stowarzyszenia, generalnie
mając, się poprawia. Świadczą
o tym wyniki ubiegłorocznego

gospodarzenia, wzrosła liczba
spółek pracujących rentownie,
zmniejszył się areal leżący
odłogiem ziemi. W roku
ubiegłym ponad połowę ogól-
nej ilości zboża, mięsa, 55 proc.
buraków cukrowych, 29 proc.
mleka wyprodukowano w
spółkach rolnych, które
użytkują trzecią część gruntów
ornych republiki.

(Dokończenie na str. 2)

AGROEXPO-POLSKA '96

POLSKA WYSTAWA ROLNO-SPOŻYWCZA
Wilnius

W Litewskim Centrum Wystawowym LITEXPO

Wilnius, Laisves pr.5

19-22.06.1996

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU
W IMPREZIE

ORGANIZATOR:



MIEDZYNARODOWE TARGI POMORZA I KUJAW
POMORZE & KUJAWY INTERNATIONAL FAIR
85-011 BYDGOSZCZ POLAND, UL. ŚNIADECKICH 8
TEL. (048-52) 229370, 220141; FAX (048-52) 28 65 88

Nie tylko interes, lecz też zamiłowanie

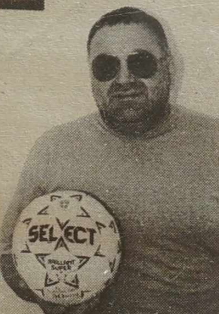
1. Pańskie oko konia tuczy

Mało brakowało aby, po ban-
kructwie koncernu EBSW, czołowa
litewska drużyna piłkarska —
wileński "Žalgiris" — została bez
środków do życia. Znalazł się je-
nak człowiek, który zaryzykował i
ulożował własny kapitał w futbol-
owym interesie, dzięki czemu
zapewnił drużynie, a raczej dwóm
drużynom litewskiej ekstraklasy,
godny żywot.

Tym człowiekiem jest znany od
lat mecenasz rodzimego sportu po-
lonskiego pan Janusz Łopuś, dziś
dyrektor generalny ZSA "Žalgiris
futbolo centras".

— Panie Januszu, jak to się
stało, że podjął Pan tak ryzykowną
decyzję — ułożowania kapitału "w
sporcie"?

— Po wszystkich perypetiach
związanych ze sprawą EBSW, wie-
loletni sponsor "Žalgirisu" Leonas
Mickus zaproponował mi przy-
stąpienie do interesu. Są jednak
głębsze korzenie tej decyzji
sięgające 1958 roku, kiedy po raz
pierwszy przekroczyłem próg



dziecięco-młodzieżowej szkółki
piłkarskiej ówczesnego "Spartaka".
Tam zapoznałem się z Leonasem i
od tamtych lat zachowałem miłość
do piłki nożnej. Naturalną więc
rzeczą było, że na propozycję daw-
nego kolegi z boiska, odpowie-
działem pozytywnie.

(Dokończenie na str. 5)

Z premierem Litwy — o "wielkim Wilnie"

Wczoraj delegacja Kongresu Polaków Litwy w składzie: Artur
Piórkosz, Stanisław Korczyński i Jarosław Wołkonowski — spotkała się z
premierem RL Mindaugasem Stankevičiusem. Podczas spotkania głównie
mówiono na temat konfliktu związanego z rozszerzeniem granic Wilna.
Członkowie Kongresu Polaków Litwy zaznaczyli, że jest to błędna decyzja,
będąca przyczyną napięć i rozgorzceń ludności Wileńszczyzny. Premier
zgodził się, że należy przyspieszyć zwrot ziemi na terenach wokół Wilna,
zaповiedział powołanie specjalnej grupy roboczej w celu jak najszybszego
rozstrzygnięcia tego problemu. Kongres postulował, że przede wszystkim
muszą być rozwiązane kwestie zwrotu ziemi na tych terenach. Premier
zapewnił, że na włączonych do Wilna terenach nie wzrosną ceny na energię
elektryczną, jak również podatki za ziemię. Skonstatował brak obiektywnej
informacji na ten temat w środkach masowego przekazu.

Podczas spotkania poruszona została kwestia umowy na temat pisowni
nazwisk, problemy rozwoju gospodarczego Wileńszczyzny oraz inne sprawy
ważne dla Polaków na Litwie.

Jarosław WOŁKONOWSKI

Wytenio 20
2006 Vilnius
Tel. 63 37 02
Fax. 26 10 36

Lietuvos avialinijos

Lithuanian Airlines
Tel. (852) 21 26 26 26
Fax. (852) 21 26 26 26

OFERUJE POLSKIE DANIA
ORAZ ORGANIZUJE
PRZYJĘCIA Z RÓŻNYCH
OKAZJI
Serdecznie zapraszamy!
Vilnius, Pylimo 49, tel.
62-20-84.

Sentencja dnia

Dla zrobienia kariery nie ty-
ko konieczna jest inteligencja,
ile zębna jest subtelność.
TALLEYRAND

ZNAD WILII
78-84 608-8 FM



DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

Tułactwo uchodźców

Problem, którego nie sposób uniknąć

W ciągu ostatnich dziesięciu lat problem uchodźców dotknął
wszystkie kontynenty świata. Liczba osób uciekających od wspan-
cia i pomocy Urzędu Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców
(UNHCR) wzrosła z 17 mln w 1991 roku do 27 mln w 1995 roku.

W dniach 5-7 czerwca staraniem UNHCR oraz przedsta-
wiciela Programu Rozwoju NZ w Wilnie zorganizowane zostało
seminarium dla dziennikarzy, którego celem było zapoznanie
mass mediów z polityką, jaką prowadzi Litwa i Łotwa w sferze
uchodźstwa. Oprócz przedstawicieli UNHCR i dziennikarzy w
seminarium udział wzięli dr. Audronė Nugaraite z Instytutu
Dziennikarstwa Uniwersytetu Wileńskiego oraz Vytautas Toleikis
z Ministerstwa Oświaty i Nauki.

Bałtyckie strefy tranzytowe

Zdaniem przedstawicieli UNHCR ze Sztokholmu Hansa
Thoolena w republikach bałtyckich byłego Związku Radziec-
kiego proszący o azyl obywateli są traktowani na równi z
nielegalnymi imigrantami. Żadna z republik bałtyckich nie
przystąpiła do Konwencji z 1951 r. w sprawie statusu uchodźców
ani do jej Protokołu z 1967 r. Zarówno na Łotwie, jak też w Estonii
brak ustawodawczej bazy do rozwiązywania problemów
uchodźców.

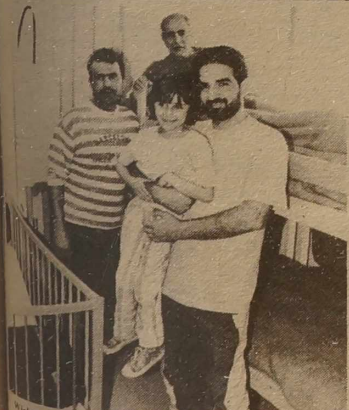
Sytuacja na Litwie pod tym względem wygląda stosunkowo
najlepiej. 4 lipca ubiegłego roku została tu przyjęta ustawa o
uchodźcach. Chociaż opracowaną ją na podstawie podobnych
aktów prawnych innych krajów, nie oznacza to wcale, że jej
przyjęcie nie nasuwało wielu problemów. Projekt ustawy opaco-
wywano w ciągu roku, pół roku omawiał go Sejm. Dotychczas
toczą się dyskusje na temat ustawy o uchodźcach, o tym, czy jest
ona Litwie potrzebna i

czy potrzebni są Litwie uchodźcy?

Trudno o pozytywny stosunek społeczeństwa do uchodźców.
Jedni twierdzą, że państwo powinno bardziej się troszczyć o swoich
obywateli, którzy żyją w nędzy, zamiast wydawać pieniądze na
uchodźców. Inni uważają, że każdy, kogo stać na dotarcie z Azji
nad Bałtyk, jest dostatecznie zamożny i nie potrzebuje pomocy.
Jeszcze inni wolą nie wglądać się w problemy migrantów, bo "coś
są winni, że gdzieś tam jest wojna i głód".

Większość migrantów wykorzystuje republiki
bałtyckie jako kolejną strefę tranzytową z Rosji i
Białorusi. Najczęściej przybywają z Iraku i Afganistanu, mi-
grując całymi rodzinami.

(Dokończenie na str. 5)



Fot. Ramūnas Danieševičius

Być albo nie być, spółkom rolnym?

(Dokończenie ze str. 1)

Zarówno w dość obszernym sprawozdaniu z pracy Stowarzyszenia, które złożył jego dyrektor generalny Jeronimas Kraujalis, jak też w wystąpieniach licznych delegatów na zjazd dominowały nie narzekania na trudne warunki gospodarowania, lecz

rzeczowe, konstruktywne propozycje,

co należy uczynić, by rozwiązać problemy, usunąć przeszkody i polepszyć warunki życia ludzi wsi. Wiele propozycji zgłoszono pod adresem Ministerstwa Rolnictwa, rzędu. Moga one wydane być przyczyną do stworzenia przesłanki dla oświeczonej pracy spółek rolnych, rolników indywidualnych. Mówcy, w tym dyrektor Stowarzyszenia Spółek Rolnych J. Kraujalis, minister rolnictwa Vytautas Einoris i inni podkreślali, iż nie kwestionują, że przyszłość litewskiego rolnictwa należy do racjonalnie prowadzonego, dobrze wyposażonego gospodarstwa indywidualnych.

Jednakże spółki rolne, które potrafiły zachować swój potencjał: specjalistów, sprzęt techniczny, inne mienie i pracując rentownie, mają i nadal będą miały rację bytu i tylko ich członkowie sami, bez żadnych odgórnych rozporządzeń, mogą zdecydować o celowości, lub nie ich dalszego istnienia.

Nieco odmienne zdanie miał przewodniczący sejmowego komitetu rolnego Mykolas Pronckus, który powiedział, że rozważa, czy Litwie jest potrzebne własne rolnictwo? Pytanie to wynikało z nastawienia wielu posłów na Sejm do spraw rolnych. Jego zdaniem los spółek

bardzo szybko może przesądzić nawet niewiele nowych ustaw lub poprawek do istniejących. Przykładowo, chociażby do dotyczących podatku gruntowego. Jeżeli teraz jest on zrównany z podatkiem, który obowiązuje też rolników indywidualnych, to wystarczy powrócić do zasady sprzed paru lat, kiedy dźwierżając ziemie spółki obowiązywał podatek dwukrotnie wyższy, niż rolników.

Ostatnio wiele spółek rolnych ogłasza upadłość

Z 4379 istniejących w okresie ich tworzenia, zostało już około 2 tys. spółek. Wśród nich są zarówno bezradziejne, jak też mocne. Natomiast powstałe 165 tys. gospodarstw, które dysponują ponad 380 tys. ha ziemi, w żadnym wypadku nie można określić jako gospodarstwa przemysłowe. Są to głównie gospodarstwa małe, zaspokajające wyłącznie potrzeby ich właścicieli.

Natomiast zgodnie ze specjalną metodą oceny stanu spółek rolnych, 14 proc. spośród nich stanowią gospodarstwa mocne, 37 proc. — niezłe, 16 proc. — upadające oraz 33 proc. — o niekorzystnej perspektywie. Dalszy ich los będzie zależał od umiejętności i zaradności kierowników, od warunków gospodarowania.

Spółdroszki spółek członków — Stowarzyszenia liczbą gospodarujących rentownie w ub. roku wyniosła 70 proc. W tym 14 spółek miało ponad 1 mln Lt zysku. Są między innymi "Labuina" w rej. kiejdański, "Krakenavos agrofirma" SA "Zibertoni" w rej. poniewieskim. Jednakże rentowności trzeciej części

spółek, wyniosła do 10 proc. w tym — 46 zaledwie niepełna 5 proc. Jednakże aż 106 należących do Stowarzyszenia spółek zamknęło rok ubiegły mając bilans ujemny. Ogółem straty wyniosły ponad 12 tys. Lt. Najwięcej nierentownych spółek jest w rejonach uściainskim, kowieńskim, wilkomierskim, jezioroskim i innych. A zatem Stowarzyszenie jednocześnie w swych szeregach spółki o różnym poziomie gospodarowania. Nieraz pracując one w podobnych warunkach, przy jednakowej cenie skupu produkcji rolnej, ale uzyskując zupełnie odmienne wyniki. Jedne potrafią osiągnąć zyski, inne ponoszą straty, co gorzej — nie widzą, a nawet nie szukają wyjścia z takiej sytuacji.

W roku ubiegłym, zdaniem mówców, najbardziej opłacalna była produkcja zboża, natomiast hodowla żywca i szczególnie wieprzowego dawała minimalny zysk albo przynosiła stratę.

A co najgorsze, że

hodymali wieli sporo kłopotów z jego zbytem.

Ustalono nowe standardy skupu, zdaniem Broniusa Zemaitisa, kierownika spółki "Sugintai" w rej. malackim, skupowanie z zagranicą. — Nie mamy takich zwierząt, które odpowiadają tym standardom: skupując bydło, przemysł przetwórczy dyskuje własne warunki, a biedny rolnik jest zadowolony, że udało się coś sprzedać. Albo, czy to normalne, że rolnik musi sprzedać duży kawałek mleka, by kupić liter wawy? Kto ustala takie ceny? Czy od zmierzającej w swej działalności do zysków organizacji, już od pierwszego dnia można naliczać odsetki,

jeżeli nie uiszcza należnych opłat za energię? Rozkradziono energię — dlatego więcej musimy pokrywać te straty. Jeżeli w gospodarstwach coś gospodarsza, straty pokrywają same gospodarstwa — mówi B. Zemaitis. — Rząd natomiast zaplanował odebranie subsydium od rolników gospodarzących na ubogich glebach, żeby pokryć straty energetyków, banków. A przecież z przewidzianej na ub. rok sumy, rolnikom przeznaczono zaledwie 54 proc. W bieżącym zaś — wieś nie otrzymała jeszcze ani lita, a już rząd zamierza o połowę obciążyć kwotę przewidzianą w budżecie. Co więc mają robić rolnicy Litwy Południowo-Wschodniej. Bo jeżeli rolnik na Zmudzi uzyskuje 30-40 ctn zbóż z hektara, to my musimy się zadowolić 15 ctn z ha — mówi Zemaitis.

Celowo przytoczamy jego wystąpienie, pod tymi boimi słowami

możby się podpisać każdy rolnik powiatu wileńskiego.

Delegaci na zjazd ustosunkowali się do "dążenia do Wspólnoty Europejskiej". — 50 lat dążyliśmy do komunizmu, a teraz do Europy — mówiono. Zrozumiałe, że potrzebują tam tanijsi robotnicy, jak np. jest już w "Lelii", gdzie robotnicie zarabiają po 200-250 Lt, podczas, gdy w Niemczech za taką pracę płaci się do 4 tys. marek.

Kierownicy spółek podkreślali potrzebę stworzenia spółkom możliwości nabywania ziemi, albo dzierżawienia jej na dłuższy (5-12 lat) okres. Ułatwiliby to im, podobnie, jak przydzielanie upraw kredytów, ich

zdanien, należy powołać banków, są też urzędnikom powiary, jak to można miejsce w roku bieżącym.

Kazys Savickis, przewodniczący Stowarzyszenia Przedsiębiorców Rolniczych akcentował pilną potrzebę odnowy urzędów gospodarki melioracyjnej, która w przeciwnym wypadku poniesie nieodwracalne straty. Natomiast Donatas Juodaitis z rejonu szawelskiego podkreślił potrzebę zastosowania doświadczeń polskich rolników w organizacji zbytu produkcji rolnej.

Organizowane w dużych miastach Polski targi rolne pozwalają producentom sprzedawać swą produkcję bezpośrednio, co skracając drogę do konsumenta i dodatkowo wpływając na jakość i cenę produktów rolnych. Dlatego należy jak najszybciej realizować zaplanowaną budowę trzech centrów handlowych — w Wilnie, Kownie i Szawlach.

Mówcy podkreślali też potrzebę nauki członków spółek, czepiania się wiadomości w sąsiednich krajach, aktywniejszego poszukiwania rynków zbytu poprzez Stowarzyszenie, zapewnienia skupu inu na okres 5-letni oraz inne kwestie. Wszystkie te zagadnienia można byłoby łatwiej rozwiązać, gdyby rolnicy byli zjednoczeni — powiedział dyrektor Izby Rolniczej R. Kraus, zaś minister rolnictwa V. Einoris. "Tylko bowiem są rozdrobieni — było ciężko, spółki należą do Stowarzyszenia, podobnie jak też część rolników indywidualnych do Związku Rolników, częściej natomiast nie jest zrzeszona w ogóle. A zatem rolnicy, hęćcie się! Donata DĄNOWSKA

Wiadomości w kilku zdaniach

* Władze Litwy pozwoliły Rosji założyć jeszcze trzy punkty wyborcze podczas wyborów prezydenta Rosji na Litwie były już w Wilnie i Kłajpedzie a teraz w Kownie, Szawlach i Visaginasie. W tych miastach mieszka sporo obywateli Rosji, mających prawo uczestniczyć w głosowaniu.

* Grupa członków sejmowego komitetu spraw zagranicznych twierdzi, że ma trudności w obcowaniu z przewodniczącym tego komitetu Kazysiem Bobelsem. W swym oświadczeniu potępiają oni publiczne wypowiedzi K. Bobelsa o zmarłym ambasadorze Stasysie Lorzaitisie.

* Posłowie, którzy podpisali oświadczenie, twierdzą, iż są przekonani, że wypowiedź K. Bobelsa o pracy ambasadora S. Lorzaitisa w strukturach KGB jest nieprawdą i pomiesza.

* Poseł Kazys Bobelis zgodził się oświadczyć swoje słowa, że Stasys Lorzaitis był kolaborantem KGB jedynie dlatego, aby, jak powiedział, "na Litwie zapanowały pokój i spokój".

* Wczoraj, 11 czerwca, w sali Ministerstwa Zdrowia odbyło się seminarium na temat reformy ochrony zdrowia i zarządzania nim. Na seminarium zaproszono głównych lekarzy centralnych szpitali rejonowych.

* W poniedziałek minister kultury Litwy Juozas Nekrošius udał się do Luksemburga na posiedzenie ministrów kultury Unii Europejskiej i państw stowarzyszonych. Wraz z szefem ministerstwa na tym forum Litwę reprezentuje również kierownik wydziału sztuki Ministerstwa Kultury Viktoras Liutkus. Omawiano dwa zasadnicze zagadnienia — ochrona dziedzictwa kultury i audiowizualna przestrzeń Europy. Między innymi, dyskutowano też o wspólnych programach międzynarodowych — "Telewizja bez granic", "Raphael", "Kaleidoscope". Z Luksemburga przedstawiciele Ministerstwa Kultury Litwy do Wilna wrócą we środę.

* Sekretarz Kultury i Komunikacji Litwy Rimvydas Graudakas i wicedyrektor "Lituetos geležinkeliai" SASP Juozas Senūta udali się w poniedziałek do Polski na spotkanie, na którym omówione zostaną kwestie międzyrządowego przewozu kolejną pasażerów i ładunków. W odbywającym się w Kiełcach spotkaniu uczestniczą również przedstawiciele ministerstwa transportu Ukrainy.

* Od 10 czerwca "Litimpeks", specjalnie ograniczając ryzyko normy, wznowił swą działalność. Wystarczalność kapitału wynosi — 13,58 proc. (norma — 13), płynność — 33,88 proc. (norma — 30), wliczając zaś ujemny zawarty z wierzycielami — 58,56 proc., maksymalna owarota pozycja waluty zagranicznej stanowi 24, 37 proc. (norma — do 30 proc.). Kapitał banku według stanu na 4 czerwca wynosił 27,2 mln litów.

* Litwinom przynajmniej sta stypendia NATO, który otrzymali twórcy projektów rozwoju demokracji.

* Jedno stypendium otrzymał wicedyrektor Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Nauk Politycznych Raimondas Lopata, który opracuje projekt, rozpatrujący problemy integracji i ośsośniena narodowego Litwy.

* Perspektywy kształtowania ogólnej polityki ochrony krajów bałtyckich omawiane były na posiedzeniu Komitetu Komunikacji Zgromadzenia Bałtyckiego, rozpoczynającym we wtorek na strażnicy Trumpaliai Ładzyskiego Urzędu Celnego.

* W ten piątek z krótkowalną roboczą wizytą odwiedził Litwę premier Królestwa Szwecji Goran Persson.

* Departament Cel poinformował agencję ELTA, że 12 czerwca wchodzi w życie podpisanie przez kierowników urzędów cel trzech państw bałtyckich porozumienia w sprawie uznawania dokumentów, pieczęci i plomb oraz załatwiania formalności celnych ładunków tranzytowych. Powinno to przyspieszyć przewóz towarów przez granice państwowe Litwy, Łotwy i Estonii, stworzenie lepszych warunków do nadzoru nad ich ruchem.

Sprostawienie

We wtorkowym numerze "Kuriera Wileńskiego" (11 czerwca), do tytułu sprawozdania z konferencji prasowej na MSW RL wkładał się dosyć poważny

błąd. Tytuł powinien brzmieć: "System praworządności nie jest w stanie skutecznie przeciwstawić się systemowi struktury przestępców". Za błąd przeproszamy Czytelników.

Irena LITWIN

Wizyty

Prezes NIK RP złożył wczoraj kwiaty na wileńskiej Roscie

W Wilnie bawiła delegacja Najwyższej Izby Kontroli RP z jej prezesem Janusem Wojciechowskim na czele. Cel wizyty — omówienie kwestii, związanych z przygotowywaniem porozumienia o współpracy instytucji kontroli Litwy i Polski, które zostanie podpisane w najbliższym czasie. Będzie ono przewidywało współpracę funkcyjną w dziedzinie doskonalenia kwalifikacji, wymianę ekspertów, wspólne kontrole, współpracę wydziałów informacyjnych itd.

Góście z Polski spotkali się z czasowo pełniącym obowiązki marszałka Sejmu RL Egidijusem Bičkuskašem, z pracownikami kontroli państwowej Litwy. Wczoraj natomiast delegacja odwiedziła cmentarz na Roscie, Towarzystwo jej ambasador RP w Wilnie prof. Jan Widacki. Prezes NIK Janusz Wojciechowski złożył kwiaty na płycie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie odwiedził miejsce wiecznego spoczynku prezesa NIK w latach 1921-1926 Jana Zarneckiego i złożył tam biało-czerwoną wianokę. Grobowiec ten był do niedawna w stanie ogromnego zaniedbania. Z inicjatywą członka kolegium NIK prof. dr Ryszarda Szawelskiego i przy aktywnym poparciu prezesa Janusza Wojciechowskiego pomnik został odnowiony.



wiony. W ten sposób NIK uczciła 70 rocznicę zgonu Jana Zarneckiego. Z przyjemnością konstatuujemy, że obecny prezes NIK Janusz Wojciechowski ma rodowód wileński. Jego matka była wileńską, mieszkała przy ul. Sułbocz. Podzieliła los wielu Polaków: w 1940 roku została wywieziona na Syberię, gdzie spędziła sześć lat. — Mam wielki osobisty sentyment do Wilna i Wileńszczyzny — powiedział Janusz Wojciechowski. — Byłem tu po

raz pierwszy w 1982 roku. Cieszył się, że ma się zmieniać na lepsze, bardziej zabudowy jest ten cmentarz na Roscie, że są ludzie, którzy troszczą się tu o polskie pamiątki.

H. J. NA ZDJĘCIU: prezes NIK Janusz Wojciechowski składa kwiaty na grobowcu Jana Zarneckiego — prezesa NIK w latach 1921-1926.

Fot. Tadeusz Wątniewicz

Konferencje

Potrzebna jest rekonstrukcyjna całego systemu finansowego i bankowego

Wczoraj w gmachu rządu RL odbyła się konferencja prasowa przedstawicieli Międzynarodowego Funduszu Walutowego Domenico Fannizzo na temat sytuacji finansów banków. D. Fannizzo określił tę sytuację jako krytyczną, powiedział, że to właśnie banki w dużej mierze wpłynęły na kryzys w mikroekonomice, nie mówiąc już o mikroekonomice. Zdaniem zagranicznego eksperta, znaczącym krokiem do przodu jest fakt, że rząd przyjął już nader ważne ustalenia, dotyczące rekonstrukcji banków. Niezbędna rzecz jest to, aby w pilnym trybie uruchomić działalność przedsiębiorstwa, które wzięłyby pod swoją opiekę wszystkie duże banki i zajęłyby się ich oczekiwaniem od dłużników. Treba też opracować specjalny fundusz pokrycia zadłużenia. Wszystko to jednak musi być bardzo do przemyślane, by jak najmniej ucięć palca gospodarką i szeregowi obywateli.

D. Fannizzo powiedział, iż zdaniem Funduszu Walutowego, w naszym kraju

istnieją dwa sposoby rehabilitacji problemów bankowych: ogłosić upadłość banków lub przekazać banki rządowi, a następnie je sprywatyzować. W naszym przypadku, pierwszy wariant nie jest możliwy, gdyż pozostaje w sprzeczności z podstawą jeszcze w grudniu ustawa. Można, oczywiście, dokonać zmian w ustawodawstwie i wówczas ogłosić upadłość najsłabszych banków. To by się prawdopodobnie nie odbiło na makroekonomice. Nie jest jednak pewne, czy ludzie w pełni odczytają swoje wkłady.

Zdaniem zagranicznych ekspertów, potrzebna jest pilna rekonstrukcyjna całego systemu bankowego, jak i finansowego, by na najważniejszą sferę gospodarki mocno stanęła na nogach i odzyskała zaufanie.

Z bankami ściśle są także związane problemy energetyczne, które także powinny być rozwiązane jak najszybciej. Najgroźniej jest, oczywiście, podnieść taryfy, jednak tego nie można robić stale, istnieć bowiem niebezpieczeństwo, że w pewnym momencie ludzie przestaną po

prostu płacić w ogóle i wówczas nastąpi całkowity kryzys. Dlatego Międzynarodowy Fundusz Walutowy proponuje raczej całkowitą rekonstrukcję systemu energetycznego.

Na zarzut dziennikarzy, dlaczego Międzynarodowy Fundusz Walutowy patronat nad naszymi bankami, dopowiedział, że takiej sytuacji i czy nie czuje się w pewnej mierze za to odpowiedzialny, że przedtwardzi, D. Fannizzo odpowiedział, iż nie, nie pamięta ani kiedy i jak narodziła się ta sytuacja, ale że nie została zarejestrowana, a Fundusz nie poczuwa się do odpowiedzialności za sprawę, gdyż powinna je rozstrzygnąć sama Litwa. Jakże rząd podjął decyzję o takim biegu rzeczy? D. Fannizzo takie pytanie nie odpowiedział, że czeka nas bardzo trudny okres.

Julita TRYK

Po spotkaniu parlamentarzystów Litwy i Polski

V. Plečkaitis: "Opinie o sytuacji mniejszości narodowych podzieliły się"

Stosunki między Litwą i Polską, szczególnie na szczeblu rządowym, rozwinęły się pozytywnie. Konstatowali to w wywiadzie w ubiegłym tygodniu w Polsce członkowie grupy międzyparlamentarzystów Litwy i Polski. Ich opinie o sytuacji mniejszości narodowych podzieliły się. Akcja Litwy, jak powiedział korespondent ELTA kierownik litewskiej grupy międzyparlamentarnej Plečkaitis, nie mogła podpisać deklaracji o spotkaniach, była bowiem nie do przyjęcia opinia partii politycznych polskich, że sytuacja polskiej mniejszości narodowej na Litwie

uległa pogorszeniu. W czasie spotkania postanowiono wezwać rządy obu państw, aby powołały wspólną komisję rządową do rozwiązywania problemów mniejszości narodowych — Polaków na Litwie i Litwinów w Polsce.

V. Plečkaitis podkreślił, że w ciągu trzech lat współpracy między grupami międzyparlamentarzystów Litwy i Polski ułożyły się dość przyjazne stosunki. Po raz pierwszy w dniach tej wizyty w Polsce, która odbywała się 2-7 czerwca, jego zdaniem, wycułowało się "nieprzychylnie nastawienie o charakterze nie osobistym, a raczej politycznym". Na wstępie starano się nas przekonać, że powinniśmy się

zgodzić z ustaleniem, iż sytuacja polskiej mniejszości narodowej na Litwie pogorszyła się, że trzeba pójść na ustępstwa" — powiedział. Polska wyraża niezadowolone, jak stwierdził V. Plečkaitis, z powodu ustawowego rozszerzenia granic Litwy, zamiaru wykładania w szkołach polskich historii i geografii Litwy w języku państwowym, żądania używania go w biurach szkół mniejszości narodowych.

Dla delegacji Litwy, w której skład weszli posłowie na Sejm Vytautas Plečkaitis, Gema Jurkūnaitė, Vytautas Bogušis i Juozas Dringelis, była rzeczą oczywistą, że "polscy parlamentarzyści

otrzymują od Akcji Wyborczej Polaków na Litwie zniekształconą informację o sytuacji na Litwie i uznają ją za wiarygodną". V. Plečkaitis powiedział, że musiano zaprzeczyć faktom, które nie odpowiadają prawdzie. Niemniej za przyczynę nieporozumień z Polską skłony jest uważać początek kampanii wyborczej.

Należące do koalicji rządzącej Polskie Stronnictwo Ludowe, otacza opieką, jak się wyraził V. Plečkaitis, "wspólnoty narodowe i zbiją na tym kapitał polityczny". Przewodniczącą polsko-litewskiej grupy międzyparlamentarnej Sejmu i Senatu Polski Adam Dobroński, zdaniem V. Plečkaitisa, również należy do "aktyw-

nych uczestników tego procesu". "Sity te spodziewają się, że mogą nastąpić przedterminowe wybory, podczas których mogłyby one zapewnić sobie głosy wyborców, którym nie jest obojętna sytuacja ródaków na granicy" — powiedział poseł na Sejm Litwy.

"Liderzy Akcji Wyborczej Polaków na Litwie również aktywnie włączyli się do walki wyborczej. Uważają się za pokrzywdzonych, otrzymują pomoc finansową od wspieranej przez polski Senat "Wspólnoty Polskiej" zapewne, także na rozwinięcie swojej działalności politycznej" — uważa V. Plečkaitis.

(ELTA)

Po kilku latach polsko-litewskich nieporozumień stosunków między dwoma państwami ułożyły się normalnie, czyli tak, jak między sąsiadami bywa — ogólnie jest dobrze, choć od czasu do czasu zdarzają się nieporozumienia. Ostatnio jednak znów doszło do otwartego konfliktu, gdy polska mniejszość na Litwie zorganizowała tysięczną manifestację, największą w tym kraju od wielu miesięcy.

O reakcjach na to wydarzenie, jak pisał się w polskich mediach, ambasador Litwy w Warszawie, Antanas Valionis, mówił jako o kolejnej litewskiej kampanii.

Bezpośrednią przyczyną wyjścia Polaków na ulice było uchwalenie przez Sejm Litwy ustawy o rozszerzeniu granic Wilna. Głównymi rozgłoszającymi zaś — przywódzcy Związku Polaków na Litwie oraz jego polityczny przywódca, Akcja Wyborczej Polaków na Litwie.

Polskie pretensje

Lista pretensji mniejszości polskiej na Litwie jest nadal dość długa. Wprawdzie część naszych roszczeń została przez władze litewskie przyznana, że wraz z wyjazdem Polaków przez lewicowe stosunki między Litwą i Litwinami uległy znaczącej normalizacji, to jednak większość wyraża jednocześnie żal, że litewskie władze problemy rozwiązywały zbyt wolno, by nie powiedzieć z góry. Wspomniana wyżej ustawa, która została przez liderów ZPL i Akcji jako naruszająca dobra polskiej społeczności, na ponoc powołując się na zmiany składu narodowościowego w regionie wileńskim oraz ograniczyć możliwość odkaszania ziemi zabranej przez nacjonalistów.

Niepokój budziło także rozpoznanie ministra oświaty o upowszechnieniu języka państwowego (czyli litewskiego) w szkołach mniejszości narodowych. Dochodziło do kraju żądania o zjednowanie tablic z polskimi i litewskimi, konieczność prowadzenia w szkołach dokumentacji w języku litewskim, łącznie z korespondencją z urzędami uczyni. Polacy twierdzą, że warunki funkcjonowania szkół polskich są znacznie gorsze niż litewskich. Poseł Jan Minczewicz złożył na-

wet w Sejmie projekt ustawy w tej sprawie, ale został on przez deputowanych odrzucony.

Nadal nie zrealizowane pozostają postulaty dotyczące codziennych nabożeństw w języku polskim prowadzonych w Katedrze Wileńskiej, pisowni nazwisk i imion, a ostatnio pojawił się kolejny problem — związany z eks-

miskuje tam bowiem 15 tys. osób: 55 proc. z nich stanowią Litwini, 34 proc. Polacy, a 11 proc. pozostałe narodowości.

Nie zostaną ograniczone — przekonują litewscy dyplomaci — prawa ludności przylączonych terenów do udziału w reparytacji ziemi. Jak poinformował konsul Adamavičius, sprawy te regulowane są ustawą o zwrocie ziemi, pochodzącą z 1991 r. Należy jednak rozumieć, że jest to problem nie tylko prawny, ale także finansowy i organizacyjny. Trzeba było zebrać wnioski wszystkich zainteresowanych, zastanowić się co można oddać w naturze, a co zrekomensować finansowo. Ze wspomnia-

może porozumieć się z Litwinami i z litewską administracją.

Wydać się, że w słowach ambasadora jest sporo logiki, warto przy tej okazji zastanowić się, czy taka autonomiczna droga kształcenia nie ogranicza później możliwości awansu zawodowego polskiej młodzieży i jej szans w konkurencji z litewskimi rówieśnikami.

Władze nie zgadzają się też z zarzutami dotyczącymi emisji Macieja Szkolnej. Zajmowała ona budynek należący do Ministerstwa Oświaty i Kultury — Ilumacja Litwini. — Po podziale tego resortu budynek przypadł w udziale Ministerstwu Kultury, które za jego użytkowanie zażądało

różnic stanowią w sprawie niepodległości Litwy i obowiązków obywatelskich Polaków, inni zaś wskazując spory o to, kto ma rozdzielać pomoc materialną z Litwy. I jedni i drudzy mają chyba rację.

Niewątpliwie największą i najbardziej wpływową organizacją w Wilnie jest Związek Polaków na Litwie. I najbardziej z Litwinami wojującą. Jego działacze ustawiają się w totalnej opozycji, konfrontując rządy zarówno litewskie, jak i polskie. Ich polityka prowadzi do alienacji środowisk polonijnych i daje argumenty tym Litwinom, którzy zarzucają Polakom, że nie chcą oni wpaść się w niepodległość państwa litewskiego. Ambasador RP, Jan Władysław, w specjalnym oświadczeniu twierdził w końcu ub. tygodnia: "politycznym credo (ZPL i Akcji Wyborczej — red.) jest ustawiczny konflikt z władzami litewskimi. Konflikt, który w dużej mierze sami tworzą i politycznie z niego żyją".

Przeciwstawia opcje prezentują ludzi skupieni w powstałym niedawno (jako 21 organizacja polonijna) Kongresie Polaków Litwy. "Kongres nie chce zwalczać kogokolwiek, zamierza natomiast być otwarty na współpracę z innymi ugrupowaniami działającymi w kraju, zarówno litewskimi, jak i polskimi" — mówił po zebraniu założycielskim Zbigniew Siemieniowicz. Nowa organizacja opracowuje program polityczny: wspieranie polskiego szkolnictwa, utworzenie społecznego liceum, wileńskiego biznesu i zarządzania, kolegium języków obcych.

Na jesień odbędą się na Litwie wybory parlamentarne. Oba środowiska zabiegają o głosy tego samego elektoratu, stąd wzięła się — jak można sądzić — aktywizacja ZPL.

Na koniec zacytujmy jeszcze kilka słów ambasadora Wileńskiego, który stanowiącaby sedno całej sprawy: "Polacy na Litwie żyją nie pod zaborem, ale w niepodległym państwie, którego są pełnoprawnymi obywatelami". Oczko!

Wiesław S. DEBSKI
"Trybuna"

Polacy i Litwini

Panowie patrioci idą na wybory

miejsc 15 tys. mieszkańców przylączonych terenów o zwrot ziemi ubiega się 2,2 tys. osób. 12 osób już otrzymało ziemię (do 80 ha), wnioski 858 są właśnie rozpatrywane.

Ambasador Valionis zaprzecza, aby cede ministra oświaty o języku państwowym w szkołach powodował zjednowanie tablic z polskimi napisami. "Nie slyszalem o żadnym takim przypadku" — stwierdził, zapewniając także, że dokumentacja szkolna może być prowadzona zarówno w języku litewskim, jak i w polskim czy rosyjskim. "Nauczyciel może swoją własną dokumentację czy korespondencję z rodzicami prowadzić w języku ojczystym" — zapewnia litewski dyplomata.

Litewskie argumenty

"Polacy na Litwie nie mają powodu do obaw" — przekonuje ambasador Valionis. "Przyjęta niedawno ustawa o rozszerzeniu granic Litwy spowodowała była szefkim rozwojem miasta w ostatnich latach" — twierdzi. Zdaniem konsula Šarūnasa Adamavičiusa, zabrano przy tym o wszelkie prawa mieszkańców regionów przylączonych do stolicy. Przy czym nie jest tak, że problem dotyczy tylko Polaków. Za-

placenia czynszu. Na takich samych zasadach, na jakich za wynajmowanie pomieszczeń w Polsce placą organizacje mniejszości litewskiej.

Wyborcze motywacje

Jak widać z powyższego — swoje racje ma każda ze stron konfliktu. I w zasadzie najlepiej będzie jeżeli różnice zdań wyjaśnione będą w bezpośrednich rozmowach mniejszości polskiej (wspieranej przez polski rząd) i litewskich władz. Jak wiadomo, rozmowy takie nie mogą toczyć się jednak na ulicy.

Problem Polaków na Litwie jest jednak znacznie bardziej skomplikowany niż mogłoby wynikać z tego, skrótkowego cyklu, wyliczenia prentensji i argumentów. Od dawna "kwestia polska" rozgrywana jest do celów politycznych, w obu państwach zresztą. W Warszawie przebiega coś na niej zyskać prawa, w Wilnie zarówno litewska prawica, jak i organizacje samych Polaków.

Doszło tam do głębokiego rozbiła środowiska polonijnego. Przyczyn wskazuje się wiele, jedni mówią o

Echo zgadywanki "Krajobrazy Wilna i Wileńszczyzny"

Wilnianie w gościnie u Fleury'ego

A dokładniej — była to niedziela 20 czerwca br.) wieczorka ponad 20-osobowej grupy rodowych wileńskich, czytelników "K. W.", uczestników i sympatyków naszej zgadywanki reprezentujących skupione w ramach Grono Miłośników Wilna i Wileńszczyzny Muzeum Narodowe Litwy na trwającą tutaj wystawę prac artystycznych Stanisława Filberta Fleury'ego (1858 — 1953), jednego z najwybitniejszych wileńskich pionierów fotografii XIX w. Przypomnę, że wystawa, która potwa do polowy lipca br., jest organizowana przez Muzeum Narodowe Litwy i Muzeum Etnograficzne w Gdańsku-Oliwie (Oddział Muzeum Narodowego w Gdańsku).

Miałem piękną okazję wspólnego spotkania w dzień po jej otwarciu w Wilnie (23 maja br.) z Stefanem

Figlarowiczem (na jego uprzednie zaproszenie, za które serdecznie dziękuję), kierownikiem działu (fotografii) Muzeum Narodowego w Gdańsku, głównym inicjatorem i realizatorem wystawy oraz z przybyłym z Polski na jej otwarcie prawniczką St. F. Fleury'ego Aleksandrą Fleury-Kregielską z Krakowa.

"Kurier" dużo pisał o wystawie, więc nie będę wracał do rzeczy już znanych naszym czytelnikom, tylko nadmienię, że na niej pokazane jest po raz pierwszy fotograficzne domowe archiwum Fleury'ego, przechowane przez córkę Wacławę Fleury (1888-1983) w Polsce, po jej wyjeździe tam w 1945 r. z Wilna, a oddzielenie przez prawniczkę artysty Aleksandrę Fleury-Kregielską. Zbiór ten zawiera 400 fotografii w swojej większości mających cechy

materiału roboczego, prywatnego, przeznaczanego na użytek własny autora. Większość jest nie sygnowana i nie opisana. A ponieważ ma być wydany album zdjęć Fleury'ego, jego autorów interesuje identyfikacja miejsc ujętych na wspomnianych fotografiach.

Dlatego też uczestnicy naszej wieczki nie tylko mieli możliwość okazj zająć do tymi Fleury, poglądać widoki starego Wilna, jego dawnego codziennego życia, ówczesnych mieszkańców — typy wileńskie, podziwiać pejzaże podwileńskie, ale też musieli wyżyć pamięć i przypomnieć, jakie miejsce na tym czy innym zdjęciu uchwycił obiektyw artysty. Na tym polegał zasadniczy cel wieczki, do której za pośrednictwem zgadywanki "K. W.", Stefan Figlarowicz zaprosił również starych wileńszczyzn, że właśnie przez nich zostaną zidentyfi-



kowane, udokładnione i uściśnione miejsca ujęte na fotografiach Fleury, które w wymiarze czasu są im bliższe w odbiorze i w odczuciu, związane są bowiem z ich dzieciństwem, młodością, z latami przeżywanymi nad brzegami Wilii. Czy i jak nam się udało wywiązać z tego zadania (a niejednemu się przypominało), niech oceni Stefan Figlarowicz, gdy będzie przygotowywał do wy-

dania album zdjęć Fleury. Zyczymy powodzenia w tej pracy, a za wystawę serdecznie dziękujemy.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIU: część uczestników wieczki przy obrazie Stanisława Filberta Fleury autorstwa jego córki Wacławy Fleury, wychowanki Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Fot. Olgierd Korzeniecki

Polska

Siemiatkowski: rozkaz szefa UOP zgodny z prawem

Minister spraw wewnętrznych Zbigniew Siemiatkowski oświadczył w poniedziałek, że ujawniony w niedzielę przez postać UOP Konrada Napieralego rozkaz szefa Urzędu Ochrony Państwa w sprawie monitorowania zagrożenia związanego z niepokojami i strajkami w najważniejszych zakładach pracy jest zgodny z ustawowymi zadaniami UOP.

W specjalnym oświadczeniu Siemiatkowski stwierdził, że "podobne dyspozycje wydawali ministrowie szefowie UOP i nikt przeciwko temu nie protestował". Szef MSW wyraził zdziwienie, że "osoba będąca posłem, która odpowiada za przestrzeganie prawa, sama dokonuje przestępstwa" ujawniając tajne materiały. Stwierdził, że Sejm powinien wyciągnąć z tego "odpowiednie wnioski". Zapowiedział wyciągnięcie surowych konsekwencji wobec winnych przekazania tajnego rozkazu.

Koniec "sprawy Gorzkiewicza"

Wtorkowe postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa przez Prokuraturę Pomorskiego Okręgu Wojskowego w sprawie rzekomego bezprawnego ujawnienia Józefowi Oleksmu przez prokuratora Warszawskiego Okręgu Wojskowego płk. Sławomira Gorzkiewicza wiadomości stanowiącej tajemnicę państwową, zakończyło tzw. sprawę Gorzkiewicza.

Wtorkowa decyzja kończy sprawę Gorzkiewicza. Wcześniej, 31 maja br. Naczelna Prokuratura Wojskowa sprawując nadzór nad śledztwem Gorzkiewicza stwierdziła, że pułkownik zasadnie umorzył sprawę b. premiera.

Jolanta Kwaśniewska w Centrum Rehabilitacji Inwalidów

Moim marzeniem jest stworzenie fundacji, która przyczyni się do zlikwidowania barier między niepełnosprawnymi a pełnosprawnymi i mam nadzieję, że pod koniec prezydentury mojego męża te bariery będą coraz mniejsze — powiedziała w wtorek Jolanta Kwaśniewska podczas wizyty w Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Fundacji Ochrony Zdrowia i Inwalidów w Konstancinie.

Jej obecność uświetniała zorganizowany w ośrodku Dzień Sportu oraz otwarcie części kompleksu sportowego.

W czasie wizyty Jolanta Kwaśniewska zwiedziła ośrodek, rozmawiała z młodzieżą i obejrzała pokazowy turniej tenisa ziemnego.

"Opal '96" na drawska poligonie

Na poligonie w okolicach Drawskiego Pomorskiego, a także na innych obszarach Pomorza, rozpoczęły się 11 bm. wieloszczeblowe ćwiczenia pod kryptonimem "Opal '96", z wykorzystaniem różnych rodzajów wojsk. Zasadniczym celem ćwiczeń jest doskonalenie dowódców i sztabów w przygotowaniu operacji obronnej, a wojsk w prowadzeniu celnego ognia w dzień i w nocy — poinformował rzecznik prasowy dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego mjr Janusz Krzysztofik.

Nagroda Polskiego Pen-Clubu dla Jerzego Turowicza

Jerzy Turowicz odebrał w Warszawie specjalną nagrodę Polskiego Pen-Clubu za wybitne osiągnięcia dla piśmiennictwa polskiego i kultury polskiej. Nagroda przyznana została z okazji 50-lecia "Tygodnika Powszechnego", którego redaktorem naczelnym jest Turowicz od 1945 r.

Izrael: nowa mapa polityczna

Ponad 1200 dziennikarzy z całego świata, nawet z tak dalekich krajów jak Nowa Zelandia, Korea Południowa, Chile i Islandia, zjechało do Izraela na okres wyborów. Największe stacje telewizyjne, od CNN do BBC, transmitowały ich przebieg. Tak azerowie zainteresowanie tym, co dzieje się nad Jordanem, nie wynika ze zwykłej ciekawości, bo w końcu kraju poza Izraelczykami? Obchodzą, czy premierem państwa żydowskiego jest Szymon Peres, czy Benjamin Netanyahu? Otwarte oczy świata świadczą o tym, że próby pojednania dwóch zwaśnionych narodów i nadludzki wysiłek, mający na celu ugaszenie niemal stuletniego, krwawego konfliktu, wciąż jeszcze mogą powołać.

Prasa światowa pisze o "historycznych wyborach". Przecież? Niekoniecznie. Prezydent Clinton oświadczył publicznie, że od ich wyniku zależać będzie dalszy ciąg procesu pokojowego, poczętego w Oslo. Izraelska opozycja postrzegała w tej deklaracji wyraźne poparcie dla Partii Pracy i jej lidera, a więc nieodpuszczalną ingerencję w wewnętrzne sprawy państwa żydowskiego. Wyrażając swój protest, konglomerat partii prawicowych, od Likudu z Benjaminem Netanyahem na czele, poprzez trzy ugrupowania religijne i narodowo-religijne, aż do skrajnie nacjonalistycznej Moledet (Ojczyzna), potwierdził obawę, iż zwycięstwo bloku prawicowego może oznaczać powrót do polityki okupacyjnej, do zgazowania płomyka nadziei na Bliskim Wschodzie.

Niemal połowa z prawie czterech milionów głosów oddana została na prawicę. Zważywszy, że głosowało pół miliona wyborców arabskich, trzeba uznać, że w gruncie rzeczy prawicę poparta zdecydowaną większość elektoratu żydowskiego. Czy oznacza to, że większość Izraelczyków pragnie zaognienia konfliktu, że przedkłada przewrót krwi nad pokójowe współżycie? Na pewno nie. Oprócz nacjonalistycznych i religijnych fanatyków, którzy sprzeciwiają się oddaniu Palestyny komuś, kto żyje ziemi nadanej Izraelowi przez Boga, zdrowo myślący obywateli kraju pragną stabilizacji.

Czeretnia kadencja Partii Pracy i jej szusz-

ników w znacznej mierze zmieniła oblicze kraju i jego sytuację międzynarodową. Zaprzestanie finansowania ruchu osiedleńczego na Zachodnim Brzegu i w strefie Gazy zwoleńno miliardowe środki na inwestycje w przemysł i infrastrukturę w "starym" Izraelu, doprowadziło do widocznego gołym okiem

Czy Jordan to Rubikon?

rozkwitu gospodarczego, a porozumienie z Palestyńczykami zyskało państwu żydowskiemu i poparcie Europy i Ameryki. Boykott Ligi Arabskiej został praktycznie zniesiony, liczne nieufności państw arabskich otwarte swoje granice dla mieszkańców Izraela i produkowanych w nim towarów. Jeśli mimo tych niewątpliwych osiągnięć połowa Izraelczyków wsparta swoimi głosami obaw polityki twardej ręki i jego religijnych satelitów (jeżeli jeszcze wczoraj zwanych Ciemnogrodem), to przyczyną tej reakcji jest obawa przed konsekwencjami procesu pokojowego, a zwłaszcza brak zaufania do partnera w pokojowym pokerze — Jasera Arafata. Tak zwany przeciętny człowiek z ulicy nie wierzy w szczerze intencje Arabów i jest przekonany, iż w głębi duszy nie zrezygnują z myśli o zagładzie państwa żydowskiego.

Ze świata: PAP, ELTA



USA

Manewry wojskowe na Alasce

W środkowych i południowych rejonach stanu Alaska wzięto manewry wojskowe "Northern Edge-96".

Wydział prasowy ministerstwa obrony USA poinformował, że w ćwiczeniach uczestniczy 10 tys. żołnierzy i oślicerów z piechoty morskiej, lotnictwa, ochrony przybrzeżnej i Gwardii Narodowej, a także oddziały z Wielkiej Brytanii i Kanady.

Węgry

Spotkanie ministrów sprawiedliwości

O skuteczności i sprawiedliwości sądownictwa cywilnego, kryminalnego i administracyjnego dyskutowali na konferencji w Budapeszcie ministrowie sprawiedliwości z krajów europejskich. W spotkaniu zorganizowanym przez Radę Europy, które rozpoczęło się we wtorek, uczestniczyli ponad 200 przedstawicieli resortów sprawiedliwości z ponad 40 krajów.

Białoruś

Dzieci w charakterze zakładników

Żołnierze z doborowej jednostki białoruskich sił specjalnych zastrzelili we wtorek w centrum Mińska osobnika, który zagarnął 15 dzieci z miejscowego przedszkola w charakterze zakładników. Przestępca, którego nazwiska jeszcze nie ujawniono, domagał się zmiany niekorzystnego dlań wyroku sądowego. Był on leczony w szpitalu psychiatrycznym jako nalogowy alkoholik.

Mołdawia-Kirgistan

Prezydenci: WNP rozpadnie się bez Jelcyna

Prezydenci Mircea Snegur (Mołdawia) i Askar Akajew (Kirgistan) ocenili, że Wspólnota Niepodległych Państw rozpadnie się, jeśli Rosja wybierze innego prezydenta zamiast Borysa Jelcyna.

Akajew, który przebywał z oficjalną wizytą w Mołdawii, powiedział, że jeśli opozycja zwycięży w wyborach 16 czerwca, to Rosja wycofa się z WNP, co spowoduje upadek Unii.

Snegur stwierdził, że wierzy w zwycięstwo Jelcyna i nie przewiduje innego wyniku głosowania. Ale bez względu na to, kto dojdzie do władzy w Rosji — podkreślił mołdawski pre-

Rosja-Czeczenia

Zamach na negocjatorów czeczeńskich i mediatorów OBWE?

Trzy silne eksplozje nastąpiły we wtorek w pobliżu kolumny samochodowej, którą negocjatorzy czeczeńscy i mediatorzy OBWE wracali z Nazrania, z rozróżnieniem delegacji rządowej — poinformowała agencja Reutersa, której korespondent był w jednym z pojazdów.

Jeden z wybuchów nastąpił w odległości 10 metrów od naszego samochodu — relacjonuje reporter Reutersa. — Kilka samochodów zostało uszkodzonych, co najmniej 3 osoby są rane".

Do incydentu doszło wkrótce po tym, jak kolumna, składająca się z ok. 60 samochodów osobowych, minęła posterunek drogowy wojsk rosyjskich w pobliżu miejscowości Dawidenko, ok. 30 km na zachód od Groznego.

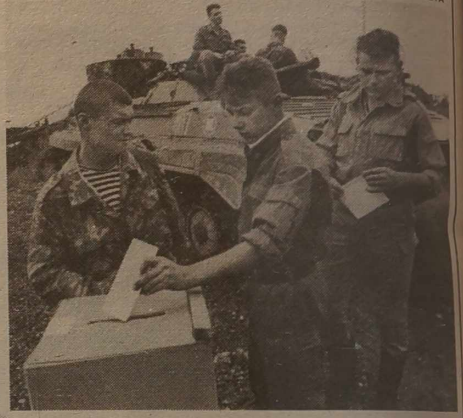
W kolumnie jechali m.in. szef zastępstwa czeczeńskich sił partyzanckich, Abas Maschadow oraz dwaj wysłannicy do wódzy połowy — Ahmed Zakajew i Szamaj Basajew.

Żołnierze rosyjscy już głosują...

Rosyjscy żołnierze z 205 dywizji armijnej, którą niedawno odwiedził prezydent Borys Jelcyn, 10 czerwca, uczestniczą we wstępnym głosowaniu na prezydenta Rosji, wrzuciwszy swe karty do

głosowania do urn wyborczych na swych posterunkach, gdzie szereg wyborów w pobliżu Gór Terekich.

Fot EPA — ELTA



Sztab Likudu miał wykorzystać strach jako czołowy atut kampanii wyborczej. Kilkaś setek krwawych ataków terrorystycznych na ulicach Jeruzolimy i Tel Awiwu niewątpliwie przysporzyło ideowemu sponzorowi prawicy z ortodoksyjną religijną kilka, jeśli nie kilkanaście mandatów poselskich w 120-osobowym parlamencie.

W środę 29 maja 1996 r. Izraelczyki po raz pierwszy głosowali według nowej ordynacji wyborczej, wrzucając do urny wyborczej żółtą kartkę z nazwiskiem premiera oraz niebieską z nazwą partii politycznej. Od zarania państwowości, od maja 1948 r., izraelski system parlamentarny cierpiał na chroniczne rozdrobnienie siatek. Owa białka bloku, Likud i Partia Pracy, nie mogły sformować gabinetu bez koalicyjnych partnerów. Poparcie licznych, małych, czasami groteskowych partii musiało

rem reprezentującym wyłącznie partycularne interesy swojego środowiska i już w przeddzień wyborów oświadczyła, że chętnie przystąpi do koalicji z prawicą, bez względu na to, kto zwycięży. Zatem premier nie może jej zlekceważyć, gdyż zdobyła 5 proc. miejsc w Knesecie.

Rankiem 30 maja Izrael obudził się w całkowicie odmiennej rzeczywistości. Nowa mapa polityczna zwiastuje rewizję dotychczasowych stosunków z Palestyńczykami. Ale ponadto z brutalną wyrazistością rysuje granice nowych układów wewnętrznych, odstania to, o czym Izraelczyki zawsze wiedzieli, ale woleli udawać, że nie wiedzą: kraj jest rozdzierany, pogoryżony w politycznym Kulturkampf. Sytuacja jest bardzo trudna, bo patowa. Po jednej stronie nacjonalizm, ortodoksyjna religia i ugrupowania koniunkturalne, idące zawsze z tym, kto daje więcej; po drugiej — partię, która zwykła określać mianem postępowych. Sytuacja obu obozów, jak wynika z wyborów, są wyrównane.

Zamknięta demagogiczna retoryka kampanii wyborczej, nadszedł czas refleksji. Netanyahu, polityk wykształcony w Stanach Zjednoczonych, człowiek świecki i nie opętany fanatyzmem, na pewno zdaje sobie sprawę z pułapki, którą zgłotała nowa rzeczywistość polityczna. Zastopowanie procesu pokojowego oznacza kres automatycznego poparcia Białego Domu. Polityka twardej ręki, której głoszą żądają jego narodowi partnerzy, zawiera w sobie niebezpieczeństwo drugiej Intifady. Zaspokajanie niezasłuszonych apetytów partii religijnych zagnieżdżonych w socie laicką część społeczeństwa — konizuje w noc liczenia głosów suwerenną możliwość stworzenia rządu jednokamernego Likudu — Partia Pracy. W końcu jednak zdecydował się na wypracowanie z partią "Rosjan".

Roman FRISTER

(Polityka nr 23)

Problem, którego nie sposób uniknąć

(Dokończenie ze str. 1)

5 czerwca, w siedzibie Rady do Spraw Uchodźców, w przeddzień oficjalnego otwarcia placówek, dziennikarze spotkali się z kierownikiem wydziału migracji przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Vladimirasem Gražulisem oraz zastępcą dyrektora Departamentu Migracji przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Almantasem Gavėnasem.

Komentując ustawę o uchodźcach Vladimiras Gražulis zaznaczył, że na razie tylko jedna rodzina z Gruzji poprosiła o azyl polityczny na Litwie. Dla reszty migrantów Litwa stanowi bowiem punkt tranzytowy w dotarciu do krajów skandynawskich, głównie do Szwecji.

Zgodnie z ustawą o uchodźcach cudzoziemiec, który uzyska status uchodźcy, otrzymuje prawo stałego zamieszkania na Litwie. W wypadku zawarcia małżeństwa z obywatelem Litwy, po 3 latach może ubiegać się o obywatelstwo litewskie, natomiast po 10 latach zamieszkania na Litwie również osoba samotna może stać się obywatelem litewskim. O tym, jakiej liczbie migrantów na Litwie może być nadany status uchodźcy, zdecydował Sejm Litwy.

Jak twierdzi Vladimiras Gražulis, wśród uchodźców migrantów ogromną większość stanowią imigranci ekonomiczni. Tych, którzy ze względów politycznych musieli opuścić swój kraj, jest stosunkowo niewiele. Większość migrantów przybywa na Litwę bez żadnych doku-

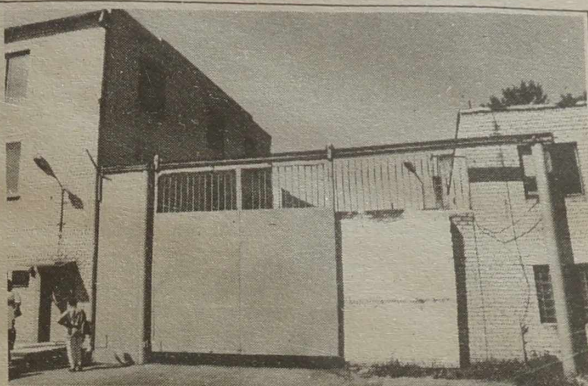
mentów, sporo przekracza granicę nielegalnie. Ustawa o uchodźcach przewiduje, że również ci, którzy przybyli do kraju nielegalnie, mogą otrzymać status uchodźcy.

Jak zaznaczył Almantas Gavėnas, obecnie w areszcie nie ma praktycznie migrantów, wywożeni są z Litwy wszelkimi możliwymi sposobami. Jakimi? — tego p. Gavėnas zdradzić nie zechciał. Powiedział tylko, że praktycznie niemożliwe jest ich oficjalne wydalenie do krajów, skąd ostatnio przybyli — na Białoruś, do Rosji i Ukrainy. Ci, którzy zostali na Litwie, przebywają w Podbrodziu w siedzibie batalionu szybkiego reagowania i mieszkają w warunkach "mniej więcej cywilizowanych".

Zdaniem A. Gavėnasa, przyjęcie ustawy o uchodźcach i stworzenie odpowiedniej infrastruktury nie rozwiąże problemu uchodźców na Litwie. Nie posiada ona żadnej praktyki w tej dziedzinie, prócz tego brakuje środków w tej dziedzinie. "O pracę jest trudno, a to jeszcze ma być utworzony ośrodek nierobów i prostytutek. Będą ubrani i nakarmieni. A może warto

Schronisko dla uchodźców

W Rukli koło Janowa na terenie i w pomieszczeniach byłej bazy wojskowej ma powstać schronisko dla uchodźców. Rukla — to specyficzne miasteczko. Wiele biedniejszych rodzin z Kowny przeniosło się tu ze względu na niższe ceny mieszkań. Miejscowi mieszkańcy nie są zadowoleni z tego, że powstanie tu ośrodek dla uchodźców. "O pracę jest trudno, a to jeszcze ma być utworzony ośrodek nierobów i prostytutek. Będą ubrani i nakarmieni. A może warto



udać uchodźców i tam zamieszkac" — mówią mieszkańcy Rukli.

Starosta Rukli Algirdas Samuolis zapewnia, że mieszkańcy nie powinni mieć żadnych obaw, gdyż ośrodek dla uchodźców nie będzie schroniskiem dla bandytów. Co więcej, wielu mieszkańców otrzyma pracę w tym ośrodku.

Obecnie budynki byłej bazy wojskowej znajdują się w opłakanym stanie. Na ich remont potrzeba około 5 mln Lt, które przekażą światowe organizacje charytatywne. Przynajmniej na początku przyszłego roku będzie tu mogło zamieszkać około 300-330 uchodźców. Będą tu przebywać około pół roku, zanim nie zapadnie decyzja w sprawie nadania im statusu uchodźcy. Utrzymanie uchodźców w ośrodku będzie finansował duński Czerwony Krzyż.

Łotewski obóz imigrantów

Na Łotwie, gdzie brak wszelkiej bazy ustawodawczej w sprawie uchodźców, problem ich wydaję się być po prostu nierozwiązalny. W Ołaine, miejscowości położonej w pobliżu Rygi, na terytorium więzienia rozlokował się obóz dla imigrantów. Staraniem UNHCR litewscy dziennikarze mogli odwiedzić obóz, porozmawiać z mieszkającymi tam ludźmi.

Dopiero od niedawna uchodźcy w obozie Ołaine, a są to przede wszystkim Irakijczycy, Afganczyści, mogą na kilka godzin opuścić obóz. Kierownictwo obozu wyznaczyło spośród 142 osób dwóch mężczyzn — Abdula Kerima i Achmeda Ibrahim — którzy mają ręczyć za każdego opuszczającego obóz chociaż na kilka godzin. Natomiast, jak mówi kapitan Władimir Iwanow, pełniący obowiązki kierownika obozu, imigranci w Ołaine nie mają

żadnych ograniczeń w opuszczaniu obozu. Byłoby tylko wrócić. Jak na razie, większych konfliktów administracja z uchodźcami nie miała.

W Ołaine większość uchodźców mieszka całymi rodzinami. Jest tu 53 dzieci, z których dwoje urodziło się już w obozie. Cały trzaski położenia tych rodzin polega na tym, że nie mają oni praktycznie przyszłości. I jak powiedział kierownik Departamentu Imigracji Łotwy Aivars Kurpnieks, przyjęcie ustawy o uchodźcach jest dopiero w planie. Na Łotwie nie było jeszcze wypadku, by ktoś prosił o azyl polityczny, większość migrantów została tu zatrzymana w drodze do Szwecji. Zdaniem A. Kurpnieksa, większość ich stanowią migranci ekonomiczni, chociaż twierdzi, że opuścili swój kraj ze względów politycznych. Mieszkańcy obozu dla uchodźców otrzymują nieraz pieniądze. Przesyłają je krewni i znajomi, którzy zdążyli przedostać się do "lepszego świata". A tymczasem dzieci uchodźców w Ołaine już od trzech lat nie chodzą do szkoły i nikt nie wie, co z nimi będzie dalej.

Jak powiedział przedstawiciel UNHCR Hans Thoolen, przesiedlenie zatrzymanych migrantów do krajów zachodnich nie jest, jak dotąd, praktykowane. W każdym razie taką możliwość może uzyskać jedynie mała grupa osób. Ale to wzbudziłoby też nieuzasadnioną nadzieję wśród innych.

Miroslawa JANUSZKIEWICZ

NA ZDJĘCIACH: pomieszczenie byłej bazy wojskowej w Rukle. Na remont budynków potrzeba około 5 mln Lt; łotewski obóz dla imigrantów leży na terytorium więzienia w Ołaine.

Fot. Ramūnas Danisevičius



1. Pańskie oko konia tuczy

(Dokończenie ze str. 1)

— Czy nie ma na Litwie innych dziedzin na lokatę kapitału?

— Moim zdaniem przed paroma latami można było zarobić na produktach metali kolorowych, ale też na alkoholu. Nie będę mówił, że w ogóle u nas nie ma stałości pewności powodzenia we wszelkim interesie. Węć dłażenie nie spróbować w dziedzinie, która na całym świecie jest bardzo dochodowym biznesem. Inną sprawą jest, że wybrałem właśnie "Zalgiris", bo przecież samo przez się wiadomo, że tylko ta drużyna ma odpowiednie zaplecze. Jest fundamentem kadry narodowej jak też i dawno temu jednym z najsilniejszych zespołów byłego Związku. Do tego dochodzą też dobre tradycje — co przecież stanowi bardzo ważny aspekt.

— Tradycje klubu naprawdę są imponujące. Na tym opiera pan nadzieję, na ewentualne dywidendy?

— Trudno powiedzieć dokładnie, kiedy to nastąpi ale... sukcesy osiągnięte od 1962 roku pozwalają oczekiwać, że już wkrótce na-

stąpi pozytywny zwrot. Ivanauskas, Narbekovas, Pankratjew, Sulistow — to zawodnicy, którzy ostatnio rozstawili litewski futbol na całą Europę. W swoim czasie właśnie tej drużynie brakowało swobody i pieniędzy, a byłaby w czołówce europejskiej. Dziś kolej na młodszą generację. Mamy sporo zdolnych zawodników w obu drużynach ekstraklasy. Są to jeszcze piłkarze niezbyt doświadczeni (stad "zakamianie się" formy na finiszu bieżącego sezonu), ale właśnie z nich można zrobić bardzo dobry zespół klasy międzynarodowej. Co dotyczy konkretnego czasu, gdy będą już dywidendy, mam nadzieję, że nastąpi to przyspieszenie za trzy lata.

— Ma pan na myśli sukcesy w Europejskich Pucharach, gdzie można zarobić też na reklamie?

— Na tak wielki sukces jeszcze za wcześnie. Czołwki można "dopaść", jedynie, gdy los się uśmiechnie przy losowaniu... Leczą...

Ton w rozgrywkach europejskich nadają piłkarze z państw bogatych. Niemcy, Włochy, Holendrzy, Anglijcy i inni, grają pierwsze skrzypce. Jako przykład mogę podać taki fakt: reprezentacja polska z W. Lubniskim potrafiła wygrać z Norwegią 9:1. Dziś

sytuacja tak się zmieniła, że naszym sąsiadom za medz tą daleko do Skandynawów jak nam ekonomicznie do Hongkongu.

— Stąd wniosek — jeżeli Państwo nie poprze prywatnej inicjatywy, nie z tego nie wyjdzie?

— Bez żadnych wątpliwości.

— Ale, może, jest łatwiej o kre-

dyty? — Na Litwie, dotychczas nie praktykuje się tego, co od dawna robi się na całym świecie. Chodzi o to, że zastawem na uzyskanie kredytu jest też mistrzostwo poszczególnego zawodnika. Bierze się kredyty, a w razie niespełnienia warunków, prawo na piłkarza przechodzi do danego banku, my zaś na tym tracimy, gdyż wierzyciel na pewno postara się o "sprzedanie" z zyskiem zawodnika. Mam nadzieję, że jednak dojdziemy "do Europy", a wówczas nasz interes będzie pewniejszy. Notabene, wszyscy zawodnicy obu zespołów mają podpisanie kontrakty z naszą spółką akcyjną.

— Padło słowo — akcyjna. Kim są inni akcjonariusze?

— Nasza spółka jest strukturą prywatną, a właścicielami są B. Zelkevičius, L. Mickus, V. Jančiauskas i ja. Właśnie taka forma popierania



działalności sportowej czy też kulturalnej, może dać pozytywne wyniki — podnieść podupadłe dziedziny na należyty poziom. Państwo, niestety, nie tylko nie pomagają, ale nie może nawet "sobie pozwolić" na zwolnienie od podatków jak to jest na całym świecie. Dziś nikt nie rzuci pieniędzy na wiatr. Sport — to również poważny biznes, który też musi dawać korzyść.

— Wierzy pan w sukces?

— Gdybym nie wierzył, nie przystąpiłbym do interesu. Jak w każdej lokacji finansowej jeden Bóg wie, jak wszystko się potoczy. Perspek-

tywy nienajgorsze — więc z "Zalgirisem" na dobre i na złe.

— Dziękuję za wywiad. Chciałbym jednak zawczasu umówić się na następny, dotyczący starej pańskiej przyjaźni z KSPL "Polonia".

— Z przyjemnością porozmawiamy też na ten temat.

Rozmawiał Andrzej MALKIANIS

NA ZDJĘCIU: (od lewej ku prawej) B. Zelkevičius, L. Mickus, J. Lopnė i E. Riabovas na stadionie w Turcji.

Fot. z archiwum p. Janusza Łopucia i Tadeusza Wątniewicza

2. Japończyk i Polacy — na rzecz ocalenia Żydów

(Kowno — Wilno, 1939-1940 i ... 1996)

Konsul japoński w Kownie Chiune Sugihara i — Polacy... Zastanawiające, że znanym w życiu Sugihara był dzień 1 września. 1 września 1939 — napad Niemców na Polskę, masowe ucieczki — Polaków i Żydów — na Litwę... 1 września 1940 roku — Sugihara był zmuszony opuścić Kowno...

Chiune Sugihara więcej zrobił dla Żydów aniżeli słynny Oskar Schindler. Po Schindlerze dopiero przypominano sobie o Sugiharze. Schindler ocalał film Stevena Spielberga. Schindler uratował 1.200 Żydów. A tu — Sugihara? I tutaj się zaczynały hipotetyczne przypuszczenia. Ile tysięcy? 2-3-5-6?

Polska Grupa Filmowa KONTAKT Mirosława Chojckiego nakręca teraz na Litwie film dokumentalny na ten temat. I nie tylko na ten temat. O czym mówi współrealizator filmu Andrzej Miłosz

"Skąd więc te... 10 tysięcy?"

— Pan Lewin z Bostonu pisze książkę o Sugiharze. Pan Lewin był w Japonii i przywoził stamtąd wiadomości, że Sugihara uratował 10 tysięcy Żydów. Znalazł te dane w Japonii, w jakich archiwach. Natomiast sam Sugihara przyznawał się do wystawienia ogółem 3-4 tysięcy wiz. Ale — nie do 10 tysięcy. Skąd więc te "10"? I tutaj, przygotowując się do filmu, zaczęliśmy głębiej penetrować tę sprawę. Bo miał to być film o oficerach polskiego wywiadu w Kownie. Film o polskim wywiadzie? A trzeba to pamiętać, że polski wywiad był jednym z najlepszych w świecie. Na przykład w Niemczech — działał bardzo intensywnie. Strumpf-Wojtkiewicz napisał o tym książkę, o polskim wywiadzie w Niemczech. Niektórzy bohaterowie naszego filmu są opisani przez Strumf-Wojtkiewicza. Polski wywiad, na rok przed inwazją Niemców na Sowiety, wykrył, że nastąpi ta napad. I ta rewelacja naszego, polskiego wywiadu, okoliczności drogi trafila nawet do Stalina. Jednak Stalin był tak pewny swojego sojuszu z Hitlerem, że w ogóle nie przyjął tego do wiadomości. Stalin uważał, że jest to "jakas polska prowokacja". Ale — to już dygresja.

Wiele zaczęliśmy przygotowywać się do te-

go filmu o tym polskim szlaku do Japonii, z którego skorzystał potem Żydzi. I tu się dowiadujemy coraz bardziej rewelacyjnych rzeczy.

Wiadomo, że wizy dla Polaków były fałszowane. Wiadomości na ten temat są w książkach o Sugiharze, których jest kilka, napisanych przeważnie przez Żydów.

"Te wizy robili nasi Żydzi..."

— Pojechałem do Japonii, żeby porozmawiać z autorem takiej największej książki o Sugiharze. Ten autor pisał w tej swojej książce o fałszywych wizach. O tym, że część Żydów wyjechała z fałszywymi wizami. Ja go zapytałem — jakie to były te fałszywe wizy i — czy dużo ich było? On mi na to: ja nie wiem ile, ale sporo. Więc ja go pytam dalej — kto robił te fałszywe wizy? On mi na to: nasi Żydzi. Ja mu mówię: a pan nie słyszał o tym, że to nasi Polacy robili te fałszywe wizy? On mi na to: nie, nie! To nasi Żydzi! Polacy? A skądże? Polacy by nam chcieli pomagać? Wiąże ja mu na to: proszę pana, ja wiem, że podobno te wizy drogo kosztowały, no to jak to: Żydzi od Żydów pieniądze brali? On mi na to: tak, to ci fałszerze kazali sobie słono płacić.

Proszę zauważyć, to ważny szczegół: kazali sobie słono płacić. Dowiemy się tych szczegółów trochę później, kiedy Sugihara zostanie już z Kowna wydany — po przyłączeniu Litwy do Związku Sowieckiego.

A wizy wydawane były jeszcze bardzo długo. Z antydatowanymi wizami Żydzi wyjeżdżali jeszcze tuż przed inwazją niemiecką na Sowiety.

Książd Dzierżek: "Te wizy to robiłem ja, mieszkalem w Wilnie..."

Pół roku temu w "Gazecie Wyborczej" ukazał się artykuł p.t. "Więcej niż Schindler". Artykuł o Sugiharze, do którego materiały dostarczył Andrzej Miłosz. W postscriptum artykułu był taki apel:

"Twórcy filmu zwracają się do świadków tamtych wydarzeń, lub ich krewnych z prośbą o relacje ustne, wspomnienia, listy, zdjęcia i dokumenty. Realizatorzy poszukują krewnych

Alfonsa Jakubiańca, Leszka Daszkiewicz, Michała Rybikowskiego i Stanisława Kosski, oraz tych, którzy pracowali przy produkcji fałszywych wiz. Listy prosimy kierować na adres: Andrzej Miłosz, Warszawa, ul. Marszałkowska..."

Teraz, w Wilnie, Andrzej Miłosz mówi:

— Dzwoni mi w Warszawie telefon. Zgłasza się mi, po głosie — starszy pan: to mówi książd Dzierżek z Kalisza. Proszę pana, ja tam w tym artykule przeczytałem o tych wizach japońskich, pieczętkach. Otóż chcę panu powiedzieć, że te wizy to robiłem — ja.

Naturalnie, jestem mile zaskoczony. Więc pytam go: proszę księda — jak, gdzie? A on mi na to: ja mieszkalem w Wilnie. Byłem w Zakonie, u Jezuitów. Byłem wtedy młodym klerykiem. Duchowieństwo polskie pomagało legalizacji. Ja jako młody kleryk pracowałem w tej legalizacji, w I punkcie legalizacyjnym i ja robiłem te japońskie wizy.

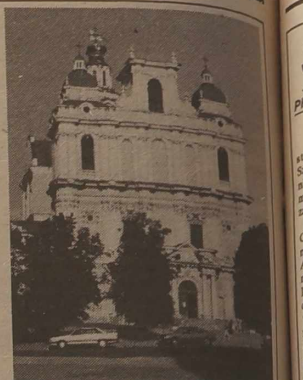
Wilno. Książd Kucharski — patron pierwszej legalizacji

— Książd Dzierżek przyjechał do mnie, do Warszawy. Tę rozmowę z nim zrobiliśmy do filmu. Książd Dzierżek odpowiadał nam, że był w Wilnie taki książd Kucharski, jezuita, w kolegium jezuitskim. On — książd Dzierżek — był jego uczniem. Otóż książd Kucharski patronował pierwszej legalizacji, która powstała jakby organizowana przez jezuitów.

Kowno. Oficer polskiego wywiadu — jako grawer

Legalizacja — to punkty fałszowania dokumentów, podległe komendzie wileńskiej AK. Trzeba było robić dokumenty dla uchodźców, uciekających żołnierzy. Całe masy ludzkie potrzebowały fałszywych dokumentów. To była pierwsza praca w tej legalizacji.

Skąd się wzięła ta pieczęć? Książd Dzierżek wyjaśnił to Andrzejowi Miłoszowi. W Kownie był taki punkt grawerski. W tym punkcie grawerskim, który robił wszystkie pieczęćki



dla urzędów, konsulatów i tak dalej — pracował oficer polskiego wywiadu — jako grawer. I wszystkie pieczęćki, jakie były tam pozostawiane — on robił w dwóch egzemplarzach. Jeden egzemplarz był przekazywany do Wilna, do komendy AK i do punktów legalizacyjnych. I właśnie taka japońska pieczęćka Sugihara była zrobiona przez oficera polskiego wywiadu w Kownie.

Maszynopis, 200 str. tekstu o legalizacji na terenie Wilna

— Ale do tego wyjazdu trzeba było mieć jeszcze różne dokumenty. A więc trzeba było mieć oryginalne blankiety paszportów ze starostwa w Wilnie (z 1939 roku był tego duży zapas). Trzeba było do tych paszportów powstawić dla niepoznaki różne inne wizy — że niby gdzieś tam się wyjeżdżało, na przykład do Francji, Belgii i in. Ja — mówił dalej książd Dzierżek — to wszystko robiłem.

— I tu — opowiada Andrzej Miłosz — książd Dzierżek przywozi mi z Kalisza maszynopis — 200 stron tekstu o legalizacji na terenie Wilna.

(Cdn.)

Rozmawiała Alwida Antonina BAJOR

NA ZDJĘCIU: kościół jezuitów w Wilnie p.w. św. Kazimierza, który książd Dzierżek z Kalisza szczególnie pamięta...

Fot. Tadeusz Wazniwicz

Wegetariańska kuchnia

Nauczyć się u tych, w różowych szatkach

Znamy ich głównie z ulic wileńskich. Spotykamy czasem, gdy bardziej lub mniej liczna gromadka podąża od ul. Świętopełskiej w kierunku Śródmieścia. Maszerujemy tułami, krzając śpiewy, zdominowanym "Hari, Krishna..."

Okazuje się, że ci młodzi ludzie, tak egzotycznie wyglądający, wierzący w inkarnację indyjskiego boga Wisnu, są także doskonałymi kucharzami. A dowodem temu — prowadzona przez nich



wegetariańska jadalnia. Znajduje się ona przy ul. Kauno 2 w Wilnie. Oferuje wyłącznie dania bezmięsne. Podstawowe surowce to kasze, groch, orzechy, kartofle, wiórki kokosowe, mąka, mleko. Z

tego podobno wyczerpują niezwykle smakowite i pożywne potrawy.

Kuchnia jest tania, a więc dostępna dla ludzi niezamożnych. Ponadto dożywianią tam (obiady) za darmo osoby biedne i inwalidi.

Dla zainteresowanych żywieniem wegetariańskim informacja: odtąd w wymienionej jadalni w każdej środę odbywają się lekcje pokazowe. Podczas nich można się nauczyć przygotowywać różne dania bezmięsne. Uczą też sztuki właśnie ci młodzi ludzie w różowych szatkach, których spotykamy na ulicach wileńskich.

H. J.

NA ZDJĘCIACH: kucharz Povilas Stapulionis pokazuje jak należy przyrządzać dania bezmięsne; i kuchni! te pochodzący z ogromnej trasy torty (fotoreporter kosztował 1 twardzi, że były znakomite), którym częstowano dzieci w Zakresie podczas niedawnego Dnia Dziecka.

Fot. Borys Judziński

Z Podbródzia

Życie szkolne nie kończy się wraz z rokiem szkolnym

— Takich uczniów będzie mi bardzo brakowało — powiedziała po egzaminie z języka polskiego i literatury polonista Podbródzkiej Szkoły-Internatu Waleria Sawicka. Maturzyści nie tylko byli pilni podczas lekcji i konsultacji, ale też przychodzili do jej domu, by wyjaśnić to, czego jeszcze nie rozumieli. Wiele zapewne też dała organizowana w szkole olimpiada polonistyczna. Wiedza, którą tu uczniowie się popisywali, uczyszka pedagogów. Waleria Sawicka, jak też wicedyrektor Irena Wołodko uważają, że olimpiada była naprawdę udana.

Ponadto w szkole, prócz matury, przygotowywano się do innego ważnego wydarzenia: pierwszej komunii. Około 50 dzieci, przeważnie uczniów trzeciej klasy, musiało nie tylko zgłębić tajniki wiary, lecz i duchowo przygotować się do tak ważnego wydarzenia w swoim życiu. Katechetka Teresa Kumiszcza bardzo o to się postarała. Podbródzcy księża Wytas Pukas i Zenonas Potiejunas byli zadowoleni z przygotowania dzieci. Administracja szkoły zadbała, aby ten dzień na długo pozostał w pamięci dzieci, wręczając pamiątkowe świadectwa, obrazki. Dopomogli sponsorzy z

Polki, m.in. książd Stanisław Janik z Warszawy. Niestety, nie mógł przyjechać sam na tę uroczystość. Przyjechał natomiast dwie siostry franciszkanki — Anna i Stanisława. Przybyła też pierwsza katecheta pani Regina Ławrynowicz. To właśnie dzięki jej staraniom zaczęto w szkole uczyć zasad religii. Wiele sił i energii poświęciła ona, aby na szkolnym skwerze powstała kapliczka z polnych kamieni. Dała pani Regina Ławrynowicz mieszkanie w Radomiu.

Szkolne życie nie kończy się wraz z zakończeniem roku szkolnego, gdyż jak w poprzednich latach wychowankowie wybierają się na zagraniczne wakacje. Jest sporo zaproszeń od rodzin z Wrocławia. Na dwa turnusy przysłał zaproszenia książd z Warszawy S. Janik. Ich dewizą będzie "Wakacje z imieniem Boga". Dwie 25-osobowe grupy odpoczną w okolicach Nowego Sącza. Dzieci udadzą się też do Gdńska. Jak poinformowała dyrektor szkoły Nijolė Dubauskienė, 10 wychowanków w wieku od 12 do 14 lat na dwa tygodnie zaprosiła Polonia angielska. Przede wszystkim pojadą tam sieroty.

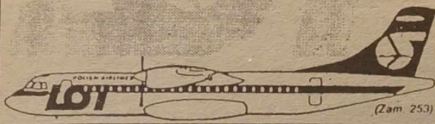
Zenon SAMULEWICZ

POLISH AIRLINES
LOT
VILNIUS, ROKIŃSKIS KELIAS 2
HOTEL SKYRYS, PORT LOTACIŲ

NR72

ZAPRASZAMY NA REJS
WILNO - WARSZAWA - WILNO

Z WYGODNYM POŁĄCZENIEM
DO KANADY I USA



(Zam. 253)

INFORMACJA I REZERWACJA: VILNIUS 26-08-19.

Wykonujemy i ustawiamy
pomniki z różnych kamieni.
Tel. 46-20-76.

(Zam. 639)

Wystawa pomników na-
grobnych. Vilnius, Švitri-
gallos 30.

Tel. 26-11-27.

(Zam. 638)

Komputerowa szkoła N. Ka-
zakowej ogłasza letni zapis
uczniów.

Zaprasza się uczniów klas
6-12.

Vilnius, tel. 69-05-20, 47-56-
39.

(Zam. 700)

PIECZĄTKI
z gwarancją za godzinę



Wizytówki, papiery firmowe
Laminowanie (nawet plakaty)
Laminowane wyroby
(cenniki, tabliczki dla sklepów, barów)

Savonaroli pr. 16
Vilnius
Tel. 23-64-39, 23 09 62
(naprzeciw kina "Vingis")

Myliđa



W trudnej i bolesnej chwili śmierci
ukochanego Ojca wyraży
głębokiego współczucia Józefowi
KWIATKOWSKIEMU i Jego Rodzinie
składają

członkinie Żywego
Różańca parafii św. Rafała



W trudnej i bolesnej
chwili utraty Ojca
Dyrektorowi Czesławowi
MICKIEWICZOWI i Zbignie-
wowi MICKIEWICZOWI
wyraży głębokiego
współczucia składają

nauczyciele i uczniowie
Rudomińskiej
Szkoły Średniej nr 1

FAKSAS INFORMATORIUS

Bezpłatna
informacja
faxem
przez
całą
dobę.

(8-22) 26 22 28 (Zam. 514)

Vilnius agentūra: tel. 65 25 24

Kursy komputerowe:

- Podstawy pracy z PK
- Windows 95
- WinWord, Excel
- Poczta elektroniczna
- I inne

Ul. J. Jasinskio 15, Vilnius
Tel. 61-08-34

(Zam. 720)

Po najwyższych cenach
w Litwie
SKUPUJEMY: platynę, pallad,
złoto, srebro, tantal,
mikroschematy i kondensatory.
Vilnius, tel. 61-11-93,
od godz. 9 do 18.

(Zam. 678)

BRILIANTAS Jubilerski sklep
czynny codziennie

Ul. Aukštoji Vntų 19 (naprzeciw Ul. Baimo)

Skupujemy
złoto, platynę, srebro,
pallad, brylanty
i wyroby
jubilerskie

Vilnius,
tel. 22-23-23.

**To miejsce
czeka
na Twoją
reklamę**

KALENDARIUM

- * Środa (12.VI.) jest 164 dniem
- 1996 r. Do końca roku 202 dni.
- * Znak Zodiaku: Bliźnięta.
- * Imieniny: Gwidona, Jana, Onu-
frego.
- * Wschód Słońca — 4.43, zachód
— 21.56. Długość dnia 17 godz. 14
min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeo-
rologiczna przewiduje na 12 czerwca
nieużyte zachmurzenie, wieczorem
możliwy deszcz. Wiatr południowo-
zachodni, umiarkowany. Temperatu-
ra około 25 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni
spodziewane jest ochłodzenie,
krótkotrwały deszcz. 13 czerwca tem-
peratura w nocy 5-10, w dzień — 15-
20. 14 czerwca — w nocy 3-8, w dzień
13-18 stopni.

Będiesz z "Kurierem" — świat zdobędziesz walkowerem

Szanowny Czytelniku,

Rozpoczął się prenumerata na drugie półrocze 1996 roku. Pragnie-
my Cię poinformować, że od lipca br. nasz dziennik "Kurier Wileński"
zwiększy półtora raza swą objętość i będzie ukazywał się na 12 stronach,
a pod koniec roku możliwe, że na 16. Dlatego też półtora raza wzrastają
koszty wydawania, co powoduje wzrost ceny prenumeraty naszego dzien-
nika. Będzie ona wynosić 16,6 Lt miesięcznie. W sprzedaży detalicznej
"Kurier Wileński" będzie kosztować 90 ct, a na 16 stronach — 1 Lt.
Chcemy Cię, Czytelniku, zachęcić do prenumeraty "Kuriera Wileńskiego"
przez pocztę, gdyż jest to trochę taniej niż w sprzedaży i zapewni Ci to stały
kontakt z "Kurierem".

Chcemy Ci też, Czytelniku, życzę serdecznie podziękowanie, że byłeś
z "Kurierem", prenumerowałeś czy kupowałeś ten najstarszy dziennik na
Litwie. Tym samym wspierałeś nasz dziennik, który obecnie jest na trud-
nym etapie reorganizacji. Od lipca ubiegłego roku jesteśmy gazetą
niezależną, która utrzymuje się samodzielnie. Chcemy być gazetą
współczesną i operatywną. Nie zawsze nam to się udaje, ale fakt, że długo
istniejemy, o czymś świadczy. W dużej mierze jest to zasługa zespołu
redakcyjnego, który drogą wyrzeczeń osobistych stara się zachować naj-
starsze pismo polskie na Litwie. Mamy nadzieję, że i nadal, Czytelniku,
pozostaniesz z "Kurierem", gdyż w tych trudnych czasach człowiekowi
potrzebny jest nie tylko chleb powszedni, ale i strawa dla duszy.

PRENUMERATA NA DRUGIE PÓŁROCZE 1996 ROKU trwa do 15 czerwca br.

Koszty prenumeraty dla Czytelników "K.W." na Litwie:

z dostarczeniem przez pocztę	1 mies.	3 mies.	6 mies.
bez dostarczania (w szkołach)	16,6 Lt	49,8 Lt	99,6 Lt
w księgarni S. K.	14,2 Lt	42,6 Lt	85,2 Lt
bez dostarczania (w redakcji)	12 Lt	36 Lt	72 Lt

"Kurier Wileński" można zaprenumerować na każdej poczcie.
Nasz indeks — 67218.

Prenumeratę bez dostarczania można załatwić w redakcji "Kuriera
Wileńskiego": LAISVĖS PR. 60, PIETRO XI, POKOJ 1115, W DNIACH
PRACY OD GODZ. 9 DO 17, TEL. 42-79-01 ORAZ U PANI ALICJI
KLIMASZEWSKIEJ W POLSKIEJ KSIĘGARNI S.K. (ul. OSTROBRAM-
SKA 9, tel. 62-55-06), od poniedziałku do soboty włącznie, godz. 10-18.
Zaprenumerowany egzemplarz będzie można odebrać w redakcji, Ci, którzy
zaabonowali nasz dziennik w księgarni, będą mogli odbierać go przy ul. Ostro-
bramskiej 9.

Koszty prenumeraty "Kuriera Wileńskiego" (wysyłka 5 numerów raz tygodniowo) w Polsce i w innych krajach:

— na miesiąc — 16 USD
— na trzy miesiące — 48 USD
— na sześć miesięcy — 96 USD

Tylko prenumerata zapewnii Ci stały kontakt z naszym dziennikiem.
Przelew w dolarach USD można też dokonać za pomocą czeku,
który należy wysłać pocztą na adres redakcji: LAISVĖS PR. 60, nr 1115,
"Kurier Wileński", 2056 Vilnius, Litwa.

Nasze konto dla obywateli i organizacji państw obcych:
State Commercial Bank of Lithuania
Basanavičiaus 7, Vilnius, Lithuania S. W. I. F. T.: BARULT 2X for further
credit to Pašilaitai Branch, UAB "Kurier Wileński", account No
06400056/1070118.

Przelew można dokonać w dolarach USD przez następujący bank w
Polsce:
Bank Handlowy Account No. 70624000 Adres: Chałubińskiego 8.

**Firma polsko-litewska
zatrudni ciastowych o wysokich kwalifikacjach
(bez nałogów).**
Vilnius, tel. 23-39-87.

(Zam. 755)

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA "Kurier Wileński"

Drukują SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: LAISVĖS pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
ISSN 1392-0405
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04,
42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64,
ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki —
42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń —
42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki —
57-73-81, solecznicki — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, LAISVĖS pr. 60, piętro 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie
czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżne
z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Krystyna ADAMOWICZ